

Jaruzelski, Jerzy

Dzieje skonfiskowanego artykułu Cat-Mackiewicza w "Słowie"

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 27/3, 127-134

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY JARUZELSKI (Warszawa)

DZIEJE SKONFISKOWANEGO ARTYKUŁU CAT-MACKIEWICZA W „SŁOWIE”

Artykuł *Dzieci na semaforach i zwrotnicach* publikujemy w pięćdziesiąt lat po jego konfiskacie w wileńskim dzienniku konserwatywnym. Miał się ukazać w numerze „Słowa” z 31 lipca 1938 r.

Jeśli więc *verba volant*, to okazuje się, że jednak *scripta manent*. Nawet, czasem, w wyjątkowo nie sprzyjających okolicznościach; z okresu pracy w Wilnie nie zachowały się bowiem praktycznie żadne papiery Mackiewicza.

Oryginał artykułu, pisany na maszynie, na trzech dużych kartkach, z kilkoma literówkami i odręcznym podpisem „Cat”, wraz z dwoma egzemplarzami „Słowa” (z 31 VII i 1 VIII 1938) otrzymałem od warszawianina pana Jerzego Roszczyckiego w listopadzie 1985 r. Dziadek p. Roszczyckiego — Jerzy Roszczycki był w okresie międzywojennym sekretarzem Świętego Synodu Prawosławnego w Warszawie i znał osobiście Mackiewicza. Po konfiskacie Cat przysłał mu tekst, dołączając kolejny artykuł: *Znów biegankowanie*, wydrukowany w „Słowie” następnego dnia, gdzie w słowach jedynie trochę tylko ogólnych powiedział to samo. Dokumenty przetrwały w papierach rodzinnych.

Nie chodzi jednak w końcu o ocalały maszynopis; ani o przypomnienie, sądzę, akurat jednej konfiskaty. W roku 1938 „Słowo”, już pismo zdecydowanie opozycyjne, a w nim głównie teksty Cata, dość często spotykał taki los¹. Myślę, że za przypomnieniem sprawy przemawiają przede wszystkim względy merytoryczne: akcja w Chełmszczyźnie, ponury *casus* polityki wyznaniowej i narodowościowej, bardzo wzburzyła i podzieliła ówczesną opinię; natomiast publicysta w zakwestionowanym tekście pokazał — a Cat to umiał — jak bezprawie łączy się z bezsensem i szkodą publiczną.

Kościół prawosławny w Chełmszczyźnie, drogą likwidacji części świątyń, presji na duchowieństwo — jak to sobie wymyśliły władze wojskowe DOK II w Lublinie, a zleciły do realizacji administracji wojewódzkiej — miał być ograniczony w zasięgu, spacyfikowany (wpływy nacjonalistów ukraińskich) i w miarę możliwości także spolonizowany (kazania po polsku). Wynik był odwrotny. Piotr Stawecki cytuje tajny meldunek o nastrojach ludności: „Wojsko przegrało, administ-

¹ Mackiewicz głosił nawet: „Moje »Słowo« ulegało za czasów Składkowskiego większej ilości konfiskat niż jakiegokolwiek inne pismo w Polsce” (*Listopad 1941. Fakty i dokumenty*, Londyn 1941, s. 12). Nie ma, niestety, odpowiednich danych i badań porównawczych, by skorygować ewentualnie Cata. M. Pietrzak (*Reglamentacja wolności prasy w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1963, s. 403) podaje natomiast, że „Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził w 1938 r. jedynie 10% konfiskat »Słowa«, zarządzanych przez starostwo grodzkie”. Anulujące decyzje sądu z reguły nie wpływały jednakże na straty finansowe redakcji wskutek konfiskat.

racja przegrała, a wygrali popi". Mirosława Papierzyńska-Turek, drugi badacz problemu, dochodzi do wniosku, że Kościół prawosławny w Chełmszczyźnie faktycznie się wzmocnił, a nastroje nacjonalistyczne i antypaństwowe wyraźnie się wzmogły².

Przeciwko takiej akcji wystąpił Mackiewicz. Był jednym z pierwszych w prasie polskiej. Wcześniej — na ile udało się nam stwierdzić — alarmowało jedynie wydawane po rosyjsku pismo Kościoła prawosławnego „Słowo” (!) oraz organ UNDO „Dilo”. Prasa prorządowa natomiast, zwłaszcza „Kurier Poranny”, ale i ogólny na ogół „IKC”, jakby przygotowując grunt, już od maja 1938 r. prowadziła kampanię antyukraińską. (Akcja likwidacyjna, w postaci natężonej; trwała od końca maja do lipca 1938 r.)

Konfiskata artykułu *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, powtarzające się groźby Berezy i zawieszenia „Słowa”³ wcale nie skłoniły Mackiewicza do milczenia, a nawet złagodzenia krytyki. Warto chyba to podkreślić. Nie ze względu na jakąś szczególną dzielność wileńskiego publicysty, ale raczej po to, by uwydatnić, na ile jednak swobodnie — mimo administracyjnych interwencji, reglamentacji wolności słowa, finansowych dotkliwości konfiskat — funkcjonowała opinia publiczna. W sierpniu 1938 r. pisał: „Gdybym był posłem, postawiłbym wniosek o postawienie [!] w związku z tą sprawą odpowiednich ministrów przed Trybunałem Stanu” („Słowo” z 25 VIII 1938). Mógł się domyślać, że wchodziłby w rachubę właściwie tylko minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki⁴. W tym okresie jednak głośno już było o Chełmszczyźnie w gazetach PPS, Stronnictwa Ludowego, a również w „Czasie”. W kwestiach tolerancji wyznaniowej i narodowościowej lewica przeważnie spotykała się z konserwatystami.

Protesty opinii nie były bezowocne. Trudno wszakże stwierdzić ściśle, jaką rolę istotnie odegrały. W każdym razie dalszego rozbierania cerkwi zaniechano w sierpniu 1938 r., chociaż — jak pisze Stawecki — akcją władze wojskowe odwołały faktycznie dopiero z początkiem 1939 r.⁵

Artykuł drukujemy bez żadnych zmian, wyłączając korektę pisowni.

² P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna w II Rzeczypospolitej w latach 1935—1939*, Warszawa 1969, s. 198; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo i Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918—1939*, Warszawa 1986, s. 350 i n. Obie prace szczegółowo zajmują się sprawą Chełmszczyzny. Również W. Pobóg-Malinowski w *Najnowszej historii politycznej Polski* (t. 2, Londyn 1967) poświęca temu zagadnieniu trzy strony. Papierzyńska przytacza kuriozalny fakt, że kiedy w Chełmszczyźnie w czerwcu 1938 r. zamykano i rozbierano cerkwie, przy protestach wiernych, premier Sławoj-Składkowski, wizytując Stołpcę, ofiarował tamtejszej cerkwi 100 zł.

³ Zob. przyp. 4 do artykułu Cata.

⁴ P. Stawecki (*op. cit.*, s. 190 i n.) w oparciu o dokumenty przedstawia rolę specjalnego Komitetu Koordynacyjnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu II w Lublinie, który inspirował i instruował władze cywilne, oraz udział władz zwierzchnich z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dowódcą DOK II był wtedy gen. Mieczysław Smorawiński. W. Pobóg-Malinowski (*op. cit.*, t. 2, s. 829), podkreślając, że była to inicjatywa lokalnych władz wojskowych, a Warszawa, nawet marszałek Rydz, zostali zaskoczeni reakcjami ludności, dodaje jednak, że rząd „był raczej bezczynny niż bezsilny”.

⁵ P. Stawecki, *op. cit.*, s. 198 i n.

Biuletyn zawiera 12 stron

SŁOWO

ROK VII, Nr. 207 (1313)

WILNO, WROZIEŁA 21, LIPCA 1939, D.

CENA 2 R. 24.

Dzieci na semaforach i zwrótnicach.

Milczenie Stronnictwa Pracy

(CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

Podzwani jest niezadowolony z milczenia Stronnictwa Pracy Stronnictwo Pracy jest stronnictwem, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Zmiany polityczne w świecie robot i czym tendencja do powstania dwu frontów

(CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Jerzy Kwikowski kierownikiem propagandy

Przewodniczącym Komitetu Propagandy (CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Po numerze 11 „Słowa Pracy”

(CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Pismo chrześcijańskie w polskiej polityce

(CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Pierwsze pagłoski wyborcze w Warszawie

Wieloletni kandydat na prezydenta stolicy (CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Pensje z rad nadzorczych na cele społeczne

Wieloletni prezydent stolicy (CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

Przedstawiciele różnych kierunków politycznych

Interpelują w sprawie klauzury agrarystyki (CZŁOWIEK I WARSZAWY)

W dniu 17 lipca „Słowo Pracownicze” w sprawie kwestii podwyższenia płacy w przemyśle i handlu, o czym pisałem, jest w „Słowie” milczące. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

— Jakim Stronnictwem Pracy jest stronnictwo, które nie może być bezczynne. Wobec tego wyrażam swoje niezadowolenie z tego milczenia.

— Jeśli obywateli, którzy stronnictwa nie mają, podzwani, to dlaczego Stronnictwo Pracy jest milczące? Człowiek nie odpowiada.

DZIECI NA SEMAFORACH I ZWROTNICACH

W miesiącu czerwcu i lipcu br. na terenie wschodnich powiatów woj. lubelskiego na rozkaz władz administracyjnych zburzono 114 cerkwi prawosławnych i domów modlitwy¹. W niektórych wypadkach do burzenia przez władze administracyjne używani byli więźniowie kryminaliści.

Między innymi zburzono w Szczebrzeszynie w powiecie zamojskim cerkiew założoną w r. 1194 w wieku XII².

Zburzono w Białej Podlaskiej cerkiew zbudowaną w 1929 r. według planów zatwierdzonych przez województwo, w miejscowości Kijowiec zbudowaną przez prawosławnych w r. 1936, w Kodniu również w 1936, w Kostomłotach rok temu w 1937, w powiecie biłgorajskim zburzono 5 cerkwi zbudowanych pomiędzy rokiem 1932 a 1938, podobnie w powiecie chełmskim, tomaszowskim, włodawskim, zamojskim. Cerkwie te nigdy nie były ani kościołami łacińskimi, ani cerkwiami unickimi, wzniosła je ludność prawosławna już w niepodległej Polsce z ofiar pomiędzy sobą uzbieranych. Niektóre z tych cerkwi były bardzo ubogie. Obok akcji burzenia cerkwi szereg popów zostało ukaranych grzywną lub aresztem za odprawianie nabożeństw; w jednym — cytowanym przez pośia Barana³ w interpelacji — wy-

¹ Mackiewicz był dobrze poinformowany. W końcu sierpnia skorygował liczbę zburzonych obiektów do 130 („Słowo” z 28 VIII 1938), co praktycznie odpowiada późniejszym ustaleniom badaczy. P. Stawecki (*op. cit.*, s. 194 i n.), a za nim inni historycy, podaje, że rozebrano 127 budowli (91 cerkwi, 10 kaplic, 26 domów modlitwy), pozostawiając ludności prawosławnej w tych okolicach 54 cerkwie i jeden klasztor. W. Pobóg-Malinowski *op. cit.*, s. 828) pisze o „około 120 obiektach”, dodając, że dokładnej liczby ustalić nie zdołał; za tendencyjne natomiast uważa informacje z wydanej w Nowym Jorku w 1949 r. *Encyklopedii ukrainoznawstwa*, gdzie mowa o „189 zburzonych cerkwiach”. Pobóg i historycy ukraińscy nie znali archiwaliów (raporty władz wojewódzkich i DOK II), które odkrył dopiero Stawecki.

² Rozbiórki zabytkowej cerkwi w Szczebrzeszynie zaniechano po protestach miejscowej inteligencji (M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 350 n.). P. Stawecki (*op. cit.*, s. 196 i n.) podaje podobne przykłady interwencji; występowali przeciw akcji m. in. kurator Fundacji im. Staszica w Hrubieszowie Czekanowski, senator Felicjan Lechnicki ze Szczebrzeszyna, Władysław Tyszkiewicz z Tarnawatki, także proboszczowie i katolicka ludność wielu wsi. Specjalny memoriał ministrowi Kasprzyckiemu złożył Józef Gieysztor, stryj Aleksandra, w sierpniu 1938 r. („Zeszyty Historyczne”, Paryż 1982, nr 61).

³ Stefan Baran, adwokat, dyrektor Ukraińskiego Banku Spółdzielczego w Tarnopolu, członek władz naczelnych Ukraińskiego Nacionalno-Demokratycznego Objednannia (UNDO). Posłował z województwa tarnopolskiego; grekokatolik. Należał do najczynniejszych działaczy ukraińskich występujących w obronie prawosławnych Chełmszczyzny. Złożył w Sejmie dwie interpelacje w tej sprawie (6 i 21 lipca 1938). Prócz informacji od władz Kościoła prawosławnego, Mackiewicz — jak widać — czerpał dane z tych interpelacji.

padku zastosowano do popa uniwersalny środek na dolegliwości państwowe, mianowicie groźbę wywiezienia do Berez⁴.

Piszący te słowa jest w posiadaniu szeregu dokumentów, listów i opisów, w jaki sposób odbyło się burzenie na oczach ludności prawosławnej jej świątyn. Ludziom, którzy wyrosli w epoce bliskiej tej, kiedy Moskale stosowali odbieranie naszych kościołów i kary na naszych księży, będzie przykro: do tego stopnia obecne obrazy swoją brutalnością i bezwzględnością wobec cudzych uczuć religijnych przypominają tamte czasy⁵.

Cisnie się na usta pytanie: Po co to było potrzebne? Cerkiew prawosławna, niegdyś ultralojalna wobec cesarzy rosyjskich i narzędzie rusyfikacji na naszych ziemiach, po wybuchu rewolucji straciła wszelkie oparcie. Ta część hierarchii prawosławnej, która znalazła się w Polsce, nie miała oparcia nawet u swoich parafian, ponieważ ci mówili po ukraińsku, rusku, białorusku, popi mówili po rosyjsku. Wobec tego cerkiew uzależniła się od aparatu państwowego i stała się ultralojalną. To samo da się powiedzieć o mniejszości rosyjskiej, która stała się całkowicie lojalną mniejszością, czego oczywiście o mniejszości ukraińskiej powiedzieć nie można.

Ponieważ w Polsce zamieszkuje 3 762 500 prawosławnych (trzy miliony siedemset sześćdziesiąt dwa i pół tysiąca)⁶, więc ten fakt, że cerkiew i jej hierarchowie, nie mając podtrzymania od bolszewików, nie mając oparcia u Ukraińców czy separatystów białoruskich, uzależniła się coraz bardziej od naszych rządów, był dla nas faktem pomyślnym i trzeba było upaść na głowę, aby się pozbyć tego atutu przez ukrainizację względnie białorutenizację tej cerkwi.

Jednak tośmy zrobili.

Jakie są teraz skutki ostatniego wyczynu rządu państwowego?

Oto po zburzeniu 114 cerkwi:

1) Metropolita Dionizy⁷, ten ultralojalny metropolita Dionizy, wydał z innymi archierejami prawosławnymi list pasterski, który uległ konfiskacie. Trze-

⁴ Aluzja charakterystyczna i osobista. Już w 1937 r. z groźbą Berez⁴ spotkał się sam Mackiewicz, i to właśnie za publikację o prawosławiu, przy czym wtedy dotyczyły one spraw mniej drastycznych; dopiero rozpoczynała się akcja „polonizacji” cerkwi. (Do Berez⁴ trafił w marcu 1939 r. z innych powodów.) „Słowo” zawsze z uwagą śledziło problematykę wyznaniową. Oto zeznanie Mackiewicza złożone w maju 1941 r. w Londynie przed dr. Piotrem Siekanowiczem, sędzią z Komisji powołanej w związku z kampanią wojenną 1939 r.: „Następną Berez⁴ zagroził mi dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Henryk Kawecki, od którego otrzymałem uprzejme zaproszenie do domu na Zoliborzu i tam przy herbacie pan Kawecki oświadczył mi, że jeśli nie zaprzestam pisać o wprowadzeniu przymusowym języka polskiego do liturgii prawosławnej, to będę osadzony w Berez⁴” (tekst zeznania w posiadaniu autora; znaczne fragmenty opublikował A. Garlicki, „Polityka”, 1986, nr 46).

⁵ W 1875 r. władze rosyjskie zlikwidowały Kościół unicki w Chełmszczyźnie. Prześladowania i ograniczanie poprzez zabiegi administracyjne Kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego (unici) stanowiły stałą politykę zaborcy, przynajmniej do roku 1905, kiedy nastąpiło przejściowe złagodzenie.

⁶ Mackiewicz opiera się na danych spisu 1931 r. Prawosławie było drugim, po Kościele rzymskokatolickim, wyznaniem w Drugiej Rzeczypospolitej (rzymskokatolickie 64,8%, prawosławne 11,8%, greckokatolickie 10,4%, mojżeszowe 9,8%, ewangelickie 2,6%, inne 0,6%).

⁷ Dionizy (1876—1960), właściwe nazwisko Konstantyn Nikołajewicz Waledyński. Prawosławny metropolita tzw. Większy, metropolita Warszawy i całej Polski (1923); przedtem m. in. biskup chełmski. Autokefalia Kościoła prawosławnego w Polsce — od 1924 r. Prowadził Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim (1925—1939). W listopadzie 1938 r. przyczynił się do ustabilizowania stosunków z władzami państwowymi (dekret o stosunku państwa do polskiego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego). W 1948 r. złożony z urzędu decyzją władz państwowych.

ba było istotnie kunsztu, aby takiego zdecydowanego ugodowca, jak Dionizy, pchnąć do roli biskupa Krasińskiego czy Hryniewieckiego⁸.

2) Ukraińcy i Rosjanie — którzy dotychczas byli między sobą na noże — pogodzili się i idą razem w obronie Cerkwi prawosławnej, wołając głośno o jej prześladowaniu. Niech sobie kto chce z publicystów polskich napisze, że to oskarżenie o prześladowanie jest niesłuszne — ja tego nie napiszę!

3) W roli obrońcy pokrzywdzonego prawosławia wystąpił w Sejmie ukraiński nacjonalista dr Baran. Atut prawosławia został nam odebrany, wzięli do rąk go Ukraińcy.

4) W prasie rumuńskiej, niemieckiej, emigracyjnej rosyjskiej burzenie cerkwi odbiło się głośnym echem, a tej prasy skonfiskować nie można. Można u nas zakazać pisania o burzeniu cerkwi, tak jak zakazywało się „dla dobra śledztwa” pisania o Bieganku⁹, ale z tego nic nie wyjdzie, tak jak „bieganki” się nie złapało przez zakazy pisania. To wszystko jest tłuczeniem termometrów wskazujących gorączkę; jeszcze jedno zajęcie dla dzieci.

Istotnie porównanie z dziećmi nasuwa się przez cały czas pisania tego artykułu. Widziałem dzieci, które na szynach kolejowych ustawiały piramidkę z kamieni. Czy to były bardzo złe, bardzo zepsute dzieci? Nie — były to po prostu dzieci. Ale strach pomyśleć, co by mogły one poczynić, gdyby się dostały do semaforów, do zwrotnic, jaką spowodowałyby katastrofę. Otóż takie burzenie świątyń prawosławnych to polityka dzieci, które dostały się do semaforów i zwrotnic.

Dzieci te działają w dobrych intencjach. Wiedzą to, co wie każdy, że byłoby dobrze, aby trzy miliony prawosławnych przyjęły rzymski katolicyzm, bo to ich lepiej zwiąże z Polską. Ale jak to dzieci, zabierają się do tego w sposób naiwny i niszczyielski, chcąc naprawić — psują, niszczą, rozbierają. Nie przez złe serce, o nie!

Do wszystkich naszych kłopotów narodowościowych, społecznych, gospodarczych to burzenie cerkwi dodaje nam jeszcze kwestię religijną. Potrzeba to nam jak dziura w moście!

Inteligentny stolarz nie robi mebli z mokrych desek. W sprawach asymilacji narodowej, religijnej trzeba umieć czekać. Nie nawraca się nikogo metodą burzenia świątyń. Przeciwnie, oddaje się tamtemu wyznaniu wielką usługę, roznieca się płomień żarliwości.

A poza tym przecież trzeba pamiętać, że stoimy oko w oko z bolszewią, gdzie prawosławie jest strasznie prześladowane; stosując wobec prawosławia politykę tolerancji, zyskujemy sobie sympatię tamtej poniewieranej ludności. Gdyby ci, którzy te zarządzenia o burzeniu cerkwi wydają, znali historię, to by wiedzieli, że i Rosja, i Francja otaczały kościoły chrześcijańskie w Turcji swą opieką, a to ze względów politycznych. Pamiętam taki wypadek. Zbudowano dwa mosty przez graniczną rzekę — jeden most zbudowały władze kolejowe sowieckie, a drugi nasze. Sowiecnicy zaprosili naszych kolejowców na otwarcie mostu, była też na tym otwarciu ludność pograniczna. Potem nastąpiło otwarcie mostu,

⁸ Adam Stanisław Krasiński (1714—1800), biskup kamieniecki, jeden z przywódców konfederacji barskiej; długoletni przeciwnik Stanisława Augusta; później zwolennik Konstytucji 3 maja. Być może Mackiewiczowi chodzi o Kajetana Hryniewieckiego (zm. 1796), wojewodę lubelskiego, głośnego opozycjonistę, w końcu częściowo pogodzonego z królem, ale krytyka Konstytucji.

⁹ Wojciech Bieganek, zginął od przedwczesnego wybuchu bomby podczas próby (jakoby) zamachu na płk. Adama Koca, szefa OZN, w Świdrach Małych pod Warszawą 18 lipca 1937 r. Incydent do dziś nie wyjaśniony; nie wykluczona prowokacja policyjna. Administracji nie na rękę były niezależne dociekania prasy. Stąd konfiskaty.

poświęcił most ksiądz, potem poświęcił go pop. Ludność — w tych okolicach prawosławna — patrzyła i otwierała gęby ze zdziwienia. U nich popy w łachmanach, żebrzą po kryjomu, u nich cerkwie poburzone lub zamknięte, a tu pop święci most i władze sowieckie musiały na to patrzeć nieruchomo. O! — to była prawdziwa propaganda¹⁰, to była myśl mocarstwowa, to było przygotowanie do odebrania naszych ziem dziedzicznych, na których mieszka ludność katolicka i prawosławna pospołu. Pamiętam, jak się cieszyłem, gdy usłyszałem, że most sowiecki się załamał i ludność mówiła: „A co, jak bez Boga budowali”.

Burzenie świątyń prawosławnych to jeszcze jeden dowód, że rządzą nami ludzie niedorośli do rządzenia, którzy zmarnują mocarstwowe możliwości Polski.

Cat.

¹⁰ Podkreślenia w tekście Mackiewicza.